

Zginęło 30 agentów wywiadu, w tym izraelskiego

24 września 2016

Sytuacja w Syrii jest bardzo niebezpieczna, a stwierdzenie, że toczy się tam wojna mocarstw, nie będzie już przesadą. W ostatnich dniach syryjska armia została zaatakowana przez amerykańskie lotnictwo, zaś Izrael przeprowadzał regularne naloty w pobliżu Wzgórz Golan. Wygląda na to, że Rosja odpowiedziała właśnie atakiem na atak. Rosyjskie okręty, które zostały rozmieszczone wzdłuż syryjskiego wybrzeża, ostrzelały raketami Kalibr ukryte centrum dowodzenia w Dar Ezza w pobliżu góry Saman, w zachodniej części muhafazy Aleppo. W wyniku ataku zginęło łącznie 30 oficerów wywiadu izraelskiego, amerykańskiego, tureckiego, katarskiego i brytyjskiego. Wydaje się to oczywiste co agenci obcych państw, spiskujących przeciwko Syrii, mogli robić na terytoriach kontrolowanych przez tzw. opozycję i terrorystów. Wiadomość na ten temat podaje arabskojęzyczna wersja agencji informacyjnej Sputnik, która powołuje się na źródła wojskowe w Aleppo. Jest to niestety niepotwierdzona informacja i została kompletnie przemilczana przez światowe media. Przecież Zachód, przynajmniej oficjalnie, chce jedynie pokonać terrorystów i zupełnie przypadkowo zniszczył większą część Syrii, dlatego wieści tego typu są bardzo nie na rękę. Śmierć agentów obcego wywiadu, zwłaszcza izraelskiego i amerykańskiego, może być sygnałem dla państwa żydowskiego i Stanów Zjednoczonych, które w ostatnim czasie przyczyniły się do śmierci wielu syryjskich żołnierzy. W pobliżu miasta Dajr az-Zaur we wschodniej części Syrii, na pozycje wojsk rządowych, zrzucone zostały bomby fosforowe, oczywiście zupełnie przypadkowo. Z kolei Izrael regularnie bombardował armię Assada, która niebezpiecznie zbliżyła się okupowanych Wzgórz Golan.[ZNZ]

Bojownicy organizacji terrorystycznej Państwo Islamskie podczas ataku na amerykańską bazę wojskową w Iraku użyli gazu

musztardowego – poinformował w czwartek szef Kolegium Połączonych Szefów Sztabów gen. Joseph Dunford. Wcześniej pojawiła się informacja, że we wtorek pocisk rakietowy, zawierający prawdopodobnie gaz musztardowy, spadł na teren amerykańskiej bazy lotniczej Qayara, w pobliżu Mosulu. Nikt nie został ranny. Wśród żołnierzy nie wyjawiono symptomów zatrucia gazem. „Uważamy, że była to trująca substancja, gaz musztardowy” – powiedział generał w Senacie. Dunford podkreślił, że baza posiadała wyposażenie, które skutecznie broni przed takimi atakami. Dodał, że incydent nie przyniósł ISIL oczekiwanych rezultatów, ale „budzi obawy”. Według jego słów, w ciągu roku USA i koalicja antyterrorystyczna przeprowadziły naloty na kilkadziesiąt obiektów, na terenie których – jak się podejrzewa – ISIL mogło produkować substancje trujące. Generał mówił przede wszystkim o zbombardowaniu w ubiegłym tygodniu zakładu farmaceutycznego, w którym terroryści produkowali broń chemiczną.[SN]

Waszyngton celowo nie kładzie nacisku na atak chemiczny skierowany przeciwko amerykańskim żołnierzom w Iraku, bo priorytetem dla niego jest powiązanie „kwestii chemicznej” z prezydentem Syrii Baszarem al-Asadem – powiedział RIA Novosti dyrektor Departamentu ds. Nierozprzestrzeniania i Kontroli nad Zbrojeniami MSZ Rosji Michaił Uljanow. „Najwyraźniej nie chcą rozpraszać skoncentrowanej na rządzie Syrii uwagi i dlatego są gotowi do zamykania oczu na zbrodnie Państwa Islamskiego” – ocenił Uljanow. Według jego słów „nie rozkręcają tego tematu”. „Mam nadzieję, że ostatnie wydarzenia, gdy atak chemiczny był skierowany przeciwko amerykańskim żołnierzom, mimo wszystko skłonią Waszyngton do zajęcia bardziej jasnego stanowiska w tej kwestii. Na razie tak się nie stało” – podkreślił.[SN]

USA nie dysponują dowodami, które potwierdzają, że przeprowadzono nalot na konwój humanitarny ONZ w Syrii – powiedział wysoko postawiony przedstawiciel Białego Domu. „Oczywiście dysponujemy wszelkimi informacjami na temat tego, co się wydarzyło na miejscu, m.in. zeznaniami świadków, wielu

innych stron. Ma się rozumieć, że mamy dane wywiadowcze, ale nie będziemy na ten temat rozmawiać z dziennikarzami” – podkreśliło anonimowe źródło. Według jego słów, USA „będzie nadal rozwijać naszą wiedzę na temat tego, co dzieje się w Syrii”. Przedstawiciel amerykańskiej administracji przypomniał, że na podstawie własnych materiałów Stany Zjednoczone wyciągnęły wniosek, że nalot przeprowadziły albo rosyjskie siły powietrzne, albo lotnictwo syryjskie. W obu przypadkach Waszyngton obarcza odpowiedzialnością za atak stronę rosyjską, która jest jednym z gwarantów zawieszenia broni.[SN]

Porozumienie między USA a Rosją w sprawie Syrii przewiduje m.in., że armia rządowa i opozycja nie mogą zajmować obszarów, w których wycofała się druga strona – poinformowała Associated Press. Z informacji agencji wynika, że priorytetem jest rozgraniczenie rejonów kontrolowanych przez Państwo Islamskie, Dżabhat an-Nusra i opozycję. Ponadto lotnictwo syryjskie nie będzie bombardować tych obszarów, gdzie swoje operacje przeprowadzają Rosja i USA. Porozumienie przewiduje też stworzenie strefy demilitaryzowanej w pobliżu drogi Castello, prowadzącej do Aleppo. Moskwa i Waszyngton za pośrednictwem wspólnego centrum będą podejmować decyzję w sprawie przypadków naruszenia tej strefy. Z kolei decyzje o liczebność grup opozycji, które opuszczają Aleppo, i o ilości broni, którą będą one mogły zabrać ze sobą, będą konsultowane z ONZ. Rosyjskie MSZ oświadczyło, że agencja ujawniła jedynie jeden z pięciu dokumentów. „Dziwi, że było to zrobione w taki sposób. Zamiast opublikować dokument, np. na oficjalnej stronie Departamentu Stanu lub MSZ, dopuszczono do wycieku. Ale jest to w duchu naszych amerykańskich kolegów. Raz jeszcze powtórzę: te jeden z pięciu dokumentów” – powiedziała RIA Novosti rzeczniczka rosyjskiego resortu polityki zagranicznej Maria Zacharowa. Jej zdaniem, ujawnienie dokumentów przyczyni się do rozwiązania konfliktu w Syrii.[SN]

Autorstwo: John Moll [ZNZ], Sputnik [SN]

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net